

Z jakimi uczuciami startuje się do Sejmu z szóstego miejsca na liście?

Szóste miejsce na liście ma swoje dobre i złe strony, ale przyzwyczałem się do ciężkiej pracy. Już w 2015 r. nauczyłem się, że to nie numer na liście liczy się najbardziej, tylko kandydat, jego program i jego osobiste zaangażowanie.

Wtedy miał Pan 11 miejsce na liście i mimo to zdobył Pan dla Prawa i Sprawiedliwości jeden z trzech mandatów w Poznaniu.

Cztery lata temu miałem drugi wynik na liście. Zaufało mi ponad 14 tysięcy osób. Liczę na nich także w tym roku. Mam nadzieję, że praca organiczna, którą prowadzę w Wielkopolsce, przyniesie dodatkowe owoce. Przyznam także, że zwycięstwo z dalszego miejsca smakuje lepiej. Ale trzeba jednak dodać, że taka sytuacja ma także istotne negatywne konsekwencje. Należę do najbardziej aktywnych legislacyjnie posłów tej kończącej się kadencji, więc to moje miejsce na liście to sygnał dla innych, że nie warto zajmować się poprawą jakości naszego prawa, bo później wcale nie będzie to jakoś specjalnie docenione. Równie niepokojący jest aspekt polityczny. W Poznaniu i aglomeracji poznańskiej PiS jest w trudnej sytuacji, bo dominuje u nas żywioł lewicowo-liberalny. I sytuacja się w ostatnich latach pogarsza. A jeśli najbardziej aktywny poseł w Wielkopolsce, jak dość powszechnie jestem określany, parlamentarzysta, który rzuca wyzwanie Platformie Obywatelskiej, dostaje szóste miejsce na liście, jest to sygnał dla naszych radnych wszystkich szczebli, że to nie praca, a inne czynniki decydują o awansach. Tak nie powinno być. To praca, kompetencje i osiągnięcia powinny być decydujące, antyszambrowanie mnie.

Czy miał Pan jakiś wpływ na to, z którego miejsca będzie Pan startował?

Nie, nie miałem na to żadnego wpływu. Ale powtarzam, przyzwyczałem się do kandydowania z niebiorących miejsc. Widzę nawet korzystne strony takich decyzji. Niemniej nie służą one



Zwycięstwo z dalszego miejsca smakuje lepiej

NADAL KONIECZNE JEST ODDOLNE ZAANGAŻOWANIE NASZEGO PRZEKONUJE W ROZMOWIE Z JOLANTĄ HAJDASZ **BARTŁOMIEJ HAJDASZ** POSEŁ PIŚ, KTÓRY UBIEGA SIĘ O REELEKCJĘ W NADCHODZĄCYCH PARLAMENTARNYCH.

W Poznaniu potrzeba dobrej zmiany w dobrej zmianie.

dobru wspólnemu, osłabiają formację i ostatecznie korzysta polityczna konkurencja.

Którymi sprawami spośród tych, jakimi się Pan zajmował, jest Pan najbardziej usatysfakcjonowany? Co jest taką dobrze wykonaną pracą, która przyniosła efekty?

Są cztery obszary, w których byłem mocno zaangażowany. To sprawy ideowe, które są fundamentem naszej państwowości i naszej cywilizacji. Najważniejszą dla mnie sprawą było przygotowanie i złożenie wraz z 107 koleżankami i kolegami posłami wniosku do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zbadania konstytucyjności aborcji eugenicznej.

Ten wniosek jest w Trybunale od października 2017 r. i nadal czekamy na wyrok. Drugi to praca legislacyjna w Sejmie. Mam satysfakcję, że należałem do najbardziej aktywnych posłów.

To prawda; aż 39 razy był Pan posełem sprawozdawcą, co sytuuje Pana na szóstym miejscu spośród 460 posłów... To bardzo dobry wynik.

Było wiele ważnych ustaw, w uchwalenie których bezpośrednio się zaangażowałem, w tym m.in. o rejestrze pedofilów, o osobach represjonowanych w czasach PRL, o darmowej pomocy prawnej. Włączyłem się w prace nad nowelizacją kodeksu postępowania administracyjnego, postępowania karnego czy ustawy o ustroju sądów powszechnych. Przypomnę tylko, iż była to jedyna ustawa z pakietu ustaw sądowych, której 2 lata temu nie zawetował prezydent Andrzej Duda.

Trzeci obszar to sprawy związane z pracą w zakresie dyplomacji



FOT. Z ARCHIWUM B. WRÓBLEWSKIEGO

Praca, kompetencje i osiągnięcia powinny być decydujące, antyszambrowanie mniej.

przewinęło się około 7 tysięcy osób. Ta część pracy przyniosła mi bardzo dużo satysfakcji.

W imieniu wszystkich obrońców życia dziękuję Panu za wielkie i osobiste zaangażowanie w obronę nienarodzonych. Ale mam jednocześnie pytanie: czy nie jest tak, że to właśnie ono wpływa mocno na Pana pozycję w Prawie i Sprawiedliwości i sprawia, iż jest ona słabsza, niż wynika to z Pana aktywności i pracy w parlamencie?

Zdecydowana większość naszej formacji deklaruje wsparcie dla obrony życia, natomiast wiemy, że w praktyce poziom determinacji jest różny. Moje stanowisko w sprawie jest następujące: trzeba szukać sposobów na poszerzenie zakresu ochrony, a jednocześnie argumentów, aby przekonać osoby inaczej myślące, a w każdym razie osłabić ich sprzeciw. Dlatego już wiosną 2016 r. postulowałem wprowadzenie 500+ dla niepełnosprawnych.

Niekiedy słyszę, że ochrona życia to zbyt trudny temat, niemożliwy do realizacji albo możliwy co najwyżej w jakiejś mglistej perspektywie. Jest to część szerszego procesu politycznego, przez który przeszło wiele formacji prawicowych na Zachodzie, tzn. uelastycznienia naszych postaw w sprawach ideowych. Jeśli nie stawimy czoła tym pokusom, czeka nas los zachodnioeuropejskich chadecji. Moja motywacja do zaangażowania w politykę jest chrześcijańska, konserwatywna, prawicowa i nie wyobrażam sobie swojego zaangażowania politycznego, w którym nie byłoby tego właśnie aspektu ideowego.

Jako polityk bardzo intensywnie zaangażowany w różne sprawy lokalne w ostatnich czterech latach

w Poznaniu i Wielkopolsce, gdzie widzi Pan szanse na poprawę wyniku PiS-u w naszym regionie?

Wielkopolska jest zróżnicowana wyborczo. Są takie tereny, gdzie Prawo i Sprawiedliwość uzyskuje znakomite wyniki; mam tu na myśli przede wszystkim wschodnią Wielkopolskę, niegdyś należąca do zaboru rosyjskiego. W pozostałej części Wielkopolski wyniki są gorsze, a najłabsze w samym Poznaniu. Tu wynik będzie odpowiadał naszej pracy wykonanej w ostatnich czterech latach, bo mieszkańcy naszego regionu z reguły mają mocno sprecyzowane poglądy i rzadko podejmują decyzje na krótko przed wyborami. Myślę, że u nas potrzeba pracy organicznej konsekwentnie wykonywanej przez wiele lat. I to pracy wielu osób, na różnych szczeblach, od parlamentu przez wszystkie poziomy samorządu do rad osiedli i sołectw. Kiedyś jej było niewiele, teraz jest trochę lepiej, ale to jeszcze za mało. Staram się ten model pracy promować poprzez tworzenie społecznych biur poselskich, punktów pomocy prawnej czy poprzez osobiste zaangażowanie. Wcześniej odwiedziłem 235 sołectw w powiecie poznańskim, a w tej kadencji wszystkie osiedla w Poznaniu. Spotkałem się z 40 radami osiedli, starając się zaprzyjaźnić z radnymi i mieszkańcami, interweniować w ważnych dla nich sprawach. W mojej ocenie potrzeba powszechniejszego, oddolnego zaangażowania polityków i działaczy PiS w aglomeracji poznańskiej. Wielkie programy społeczne, które przekonują do Prawa i Sprawiedliwości duże grupy Polaków, działają słabiej w centralnej Wielkopolsce. Bez zmiany naszego sposobu działania tu, na miejscu, to się raczej nie zmieni. W Poznaniu potrzeba dobrej zmiany w dobrej zmianie.

Gdzie i jak mogą się z Panem kontaktować wyborcy?

Mam stronę internetową www.bartlo-miejwroblewski.pl. Łatwo mnie znaleźć na Facebooku i Twitterze. Mój numer telefonu to 602 236 194, a adres mejlowy to bw@bartlo-miejwroblewski.pl. Innymi słowy – skontaktować się ze mną jest bardzo łatwo. Zapraszam!

Dziękuję za rozmowę.

parlamentarnej. Byłem m.in. przewodniczącym polsko-niemieckiej grupy parlamentarnej i wiceprzewodniczącym polsko-brytyjskiej grupy parlamentarnej. Staraliśmy się wzmocnić naszą pozycję, utrzymując dobre relacje z parlamentami z tych państw. Czwartym obszarem to praca na terenie mojego okręgu wyborczego, gdzie po wyborach 2015 r. poważnie potraktowałem hasło rzucone przez prezydenta Dudę o pomocy prawnej dla obywateli. Wraz z grupą niemal 30 prawników i ekspertów stworzyliśmy osiemnaście punktów pomocy prawnej na terenie Poznania i wszystkich 17 gmin powiatu poznańskiego. Ponadto pomagaliśmy w sprawach budowlanych, zusowskich, podatkowych i innych. Wraz z punktem pomocy prawnej działało społeczne biuro poselskie. Staram się być blisko naszych wyborców, a szerzej – blisko wszystkich mieszkańców, by mieli łatwy dostęp do mnie jako ich posła i poczucie, że ich reprezentuję. Łącznie przez te nasze biura

